

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 7-ej w południe.

10

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nowe naprężenie Londyn-Berlin

Odroczona wizyta Neuratha mimo interwencji Edena

(Specjalna służba informac. „Nowy Dziennik“)

Londyn 22. 6. (C) Narada przedstawicieli 4 mocarstw pod przewodnictwem min. Edena trwała przeszło dwie godziny. Ogłoszony po naradzie komunikat stwierdza, że nie osiągnięto ostatecznego porozumienia co do incydentu z krążownikiem „Leipzig” i że wobec tego ustalono, iż ambasadorowie ponownie zwrócą się do swych rządów o instrukcje, a następne posiedzenie odbędzie się we wtorek po południu.

W uzupełnieniu tego komunikatu półurzędowego stwierdzają, że impas trwa w dalszym ciągu i

widoki porozumienia są bardzo nikle. Co do stanowiska Niemiec potwierdza się, iż Rzesza rzeczywiście zażądała wspólnej demonstracji flot 4 mocarstw, lecz nie zewnątrz portu w Kartagenie, a zewnątrz Walencji. Ponadto, jak twierdzą, Niemcy zapropowować miały również, aby zażądano od rządu hiszpańskiego oddania pod nadzór 4 mocarstw na czas trwania wojny domowej wszystkich łodzi podwodnych,

jakimi rozporządza rząd w Walencji. Niemcy zaznaczyć miały przy tym, iż gotowe są wpłynąć na gen. Franco, aby łodzie podwodne, jakie znajdują się w jego rozporządzeniu oddał również pod kontrolę mocarstw. Koła polityczne Londynu wyrażają powątpiewanie co do możliwości dojścia do porozumienia, gdyż propozycje Niemiec uważane są tu za nie do przyjęcia. Ponadto w kołach brytyjskich panuje

zniechęcenie w stosunku do Niemiec

ze względu na formę jaką wybrała Rzesza, odkładając wizytę barona von Neuratha. Po otrzymaniu wiadomości, iż wizyta musi ulec odroczeniu, ponieważ obecność von Neuratha w Berlinie w ciągu tego tygodnia ze względu na sprawy, związane z kwestią „Leipzigu”, jest niezbędna, min. Eden odbył dłuższą konferencję z premierem Chamberlainem. W wyniku tej konferencji minister Eden wysłać miał do Berlina do ambasadora W. Brytanii telegraficzne polecenie komunikowania się natychmiast z min. Neurathem i wskazania mu, że odłożenie wizyty wywrze w brytyjskiej opinii publicznej złe wrażenie.

Ambasador miał jednocześnie dać wyraz poglądu rządu brytyjskiego, że wskazany przez Niemcy powód odłożenia wizyty tak doniosłej nie jest dość poważny. Mimo tego kroku brytyjskiego, rząd niemiecki nie zmienił swego stanowiska i z własnej inicjatywy ogłosił w poniedziałek po południu w Berlinie komunikat zawiadamiający, że wizyta von Neuratha w Londynie została odroczone. W kołach brytyjskich oświadczają, że w tych warunkach

wyduje się mało prawdopodobne, aby

Mimo kontroli -- kwitnie przemyt broni do Hiszpanii

Londyn 22. 6. Lord Plymouth w czasie wczorajszych obrad podkomitetu nieinterwencji oświadczył, iż rząd brytyjski jest głęboko zawiedziony wynikami, osiągniętymi dotychczas i stwierdza, że dzisiejszy stan rzeczy jest całkowicie niezadawalający. Rząd brytyjski żywo zaniepokojony jest faktem, iż mimo działania zawartej umowy szeroko rozgałęziona organizacja dostarcza broni i materiału wojennego dla obu stron walczących w Hiszpanii.

Rząd liczy, iż na równi z nim i inne rządy reprezentowane w Komitecie uczynią bez zwłocznie wszystko możliwe, aby poprawić obecny stan. Aby to osiągnąć, trzeba by

Rządowe łodzie podwodne nie zaatakowały „Leipzig”

Paryż 22. 6. Ambasada hiszpańska ogłosiła komunikat donoszący, że w wyniku not urzędowych, ogłoszonych przez ministerstwo obrony narodowej Hiszpanii w sprawie krążownika „Leipzig”, rząd hiszpański zwrócił się 20 bm. do rządu angielskiego celem poinformowania go, iż gotów jest zgodzić

W. Brytanii pochwili swe zaproszenie.

Na ogół koła londyńskie zapatrują się na sytuację dość pesymistycznie, zwłaszcza dlatego, że istnieją obawy, iż w razie niedojścia do porozumienia w sprawie incydentu z „Leipzig” rządy niemiecki i włoski uważać będą, iż mają ręce rozwiązane i

podjąją akcję represyjną na własną rękę

co — według opinii brytyjskiej — równałoby się zerwaniu układu o nieinterwencji.

wszystkie rządy wzmocniły wysiłki na swym własnym terytorium i nie dopuściły do łamania przyjętych zobowiązań. Następnie wszystkie rządy powinny oświadczyć, iż są zdecydowane bez zastrzeżeń współpracować nad sprawą, której głównym celem jest zlokalizowanie konfliktu hiszpańskiego. Jeśli nie ma nadziei, aby ta współpraca z rządem brytyjskim została osiągnięta, to należy przypuszczać i liczyć się, że może wszystkich spotkać zawód. Kończąc swe przemówienie lord Plymouth poświęcił dłuższą chwilę omówieniu sprawy uciekinierów z Hiszpanii, uważając, iż rozwiązanie tego zagadnienia ma dużą doniosłość.

się na przybycie angielskiej komisji śledczej, która będzie mogła stwierdzić, iż łodzie podwodne rządu hiszpańskiego w dniu w którym według rządu niemieckiego nastąpił atak na „Leipzig”, znajdowały się w portach hiszpańskich.

Ostatni świadkowie w procesie Doboszyńskiego

Kraków, 22 czerwca

Proces przywódcy napadu zbrojnego na Myślenice wchodzi w fazę końcową. Zeznają jeszcze ostatni świadkowie oskarżenia i obrony, których 11 wezwano na dzisiejszą rozprawę. Po ich zeznaniach przewidziane jest odczytanie zawnioskowanych przez oskarżyciela publ. aktów, oraz okazanie sędziom przysięgłym dowodów rzeczowych, które leżą na specjalnym stole między miejscem dla świadków a ławą przysięgłych.

Jutro sąd opracuje pytania, jakie zamierza postawić przysięgłym, po czym nastąpi dyskusja nad pytaniami. Traf zrzucił, że sędziowie przysięgli otrzymają pytania, zawierające sformułowanie winy Doboszyńskiego, *akurat w rocznicę dnia, w którym cały kraj zaalarmowany został wieścią o nie słychanym napadzie nocnym na pogrążone we śnie spokojne miasteczko podgórskie*. Na dzień jutrzejszy przypada rocznica krwawej potyczki w lasach Poręby, stoczony między uciekającą bandą Doboszyńskiego a ścigającymi ją oddziałami policji.

Następne dni, tj. czwartek i piątek przewidziane będą na wywody końcowe stron, t. j. prokuratora, przedstawiciela Prokuratury Skarbu Państwa, oraz obrońców.

Werdykt sędziów przysięgłych i wyrok zapadną przypuszczalnie w sobotę, dnia 26 b. m.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się z rekordowym opóźnieniem — o godz. 11.15 przed południem. Jako pierwszy świadek zeznał major Franciszek Janowski na okoliczność zwolnienia Czopka z piekarni wojskowej. Jak wiadomo, żona Czopka twierdziła, że zwolnienie to nastąpiło z powodu jej wstąpienia do Stronnictwa Narodowego. Świadek Janowski wyklucza stanowczo, aby Czopka zwolnili z pracy z pobudek politycznych. Zwolnienie Czopka nastąpiło jedynie z tego powodu, że zlikwidowano dział, w którym Czopek pracował, przy czym równocześnie zwolniono 18 robotników. Niektórych z nich przyjmowano jeszcze dorywczo na krótkie okresy czasu. Świadek nie przypomina sobie, by Czopek zwracał się o przyjęcie go do tych dorywczych zajęć. Przyjmowano do nich najbiedniejszych i obarczonych liczną rodziną. Gdyby Czopek zwrócił się wtedy, kiedy było zapotrzebowanie, również otrzymałby pracę.

Obrona i oskarżony usilują zasugerować świadkowi, że może jego podwładni wnioskuje zwolnienie Czopka kierowali się względami politycznymi, świadek jednak i to stanowczo wyklucza. Również stwierdza świadek, że werbowanie członków Związku Strzeleckiego wśród podwładnych mu robotników miało charakter dobrowolny.

Następna seria świadków, to oskarżeni w poprzednim procesie uczestnicy wyprawy Doboszyńskiego. Podczas śledztwa obciążyli oni Doboszyńskiego zeznając, że strzelał, wzgl. dawał rozkaz strzelania. Obecnie zeznania te odwołują.

Między świadkiem Józefem Pyzikiem, a prokuratorem, wywiązuje się następujący dialog:

— Czy świadek widział, że oskarżony Doboszyński strzelał, wzgl. nakłaniał innych do strzelania? — Nie.

— Dlaczego świadek zeznał w śledztwie że inż. Doboszyński strzelał do policji? — P. inż. Doboszyński stał.

— Ale dlaczego świadek zeznał na policji, że strzelał? — Gonilo mnie 13 policjantów, więc byłem zastraszony.

— Dlaczego w sądzie zeznał świadek, że był zaspany? — Bo mnie budzili o 12 w

nocy.

— Więc zastraszony czy zaspany zeznał świadek dwa razy, że Doboszyński strzelał? — Nie zeznałem.

— A czy zeznał świadek, że oskarżony Doboszyński wyraził się, iż jest 10 milionów narodowców, którzy wkrótce obejmą władzę i zwycięstwo jest po naszej stronie? — Mówił o zorganizowaniu się komunistów.

— Co to ma wspólnego z objęciem władzy przez narodowców? — O władzy nic nie mówił.

Prokurator domaga się odczytania zeznań świadka, złożonych w śledztwie, czemu sprzeciwia się obrona, powołując się na to, że w śledztwie zeznał Pyzik w charakterze obwinionego, a obecnie zeznał jako świadek.

Prokurator w odpowiedzi na wywody obrony uważa, że w śledztwie mógł Pyzik siebie bronić, ale nie musiał obciążać Doboszyńskiego.

Trybunał postanawia odczytać zeznania, z których okazuje się, że Pyzik użył cytowanych przez prokuratora słów o strzelaniu Doboszyńskiego.

W kwestii słów o obejmowaniu władzy obrońca oświadcza, że „faktycznie idziemy do władzy i to nie jest żadna zbrodnia”.

Osk. Doboszyński idzie dalej od swego obrońcy twierdząc, że nie mówił wprawdzie o 10 milionach zorganizowanych narodowców, jednak stale twierdził i twierdzi nadal, że nie tylko idziemy do władzy, lecz że nie zadługo ją obejmiemy”.

Świadek Józef Bularz również zaprzecza swym zeznaniom, złożonym w śledztwie, że Doboszyński dał rozkaz strzelania. Zeznał tak w śledztwie „za cenę wolności”. Dlaczego zeznał, że podczas marszu do Poręby groził mu ktoś, że kropnie w łeb o ile ucieknie — świadek nie pamięta.

Świadek Franciszek Stokłosa odbywający

obecnie służbę wojskową podaje, że o ile zeznał w śledztwie, że Doboszyński groził użyciem broni, to „sobie tak umyślił”. Zaprzecza, jakoby na poprzedniej rozprawie zeznał, że musiał iść z Doboszyńskim, bo bał się, by inni do niego nie strzelali. Pytanie odnośnie zadaje mu prokurator ze swych notatek, wobec czego obrona żąda posługiwania się protokołem rozprawy. Okazuje się, że w protokole rozprawy słowa te zostały przeinaczone, wobec czego prokurator stwierdza, iż protokół poprzedniej rozprawy był niedokładny.

Stan. Bicz, kuśnier, skarży się na postępowanie policji myślenickiej w stosunku do osk. Palki, uczestnika wyprawy myślenickiej. Mieczysław Batko, stud. praw, zeznał, o przebiegu Święta Ludowego w r. 1936 w Myślenicach. Świadek widział, że brali tam udział socjaliści, którzy śpiewali „Międzynarodówkę” i „Czerwony Sztandar”.

Zapytany o położenie bóżnicy, świadek podaje:

— Bóżnica leży koło rzeczki, a położona jest na gruncie „wilgotnym”. Podłoga leży na samym gruncie. W samej bóżnicy jest niechlujnie, ja tam byłem trzy razy.

Świadek pamięta również doskonale, że w dniu napadu na Myślenice była kompletna cisza w atmosferze, nie było śladu wiatru.

Po przesłuchaniu tych świadków obrona zgłasza dalsze wnioski odwoławcze. Na pierwszy ogień idą wnioski w sprawie odczytania artykułów Doboszyńskiego, zamieszczonych w pismach endeckich. Dalej domaga się obrona odczytania czterech referatów Doboszyńskiego. Szereg wniosków odnosi się do działalności wicestarosty Chrapowickiego. Jest również wniosek o odczytanie depeszy, nadesłanej oskarżonemu od studentów polskich na politechnice gdańskiej.

Temu ostatniemu wnioskowi sprzeciwia się prokurator.

Wieści z Częstochowy

Częstochowa, 22. 6. Dziś w południe panuje w mieście na ogół spokój. Nastrój w dalszym ciągu jednak jest przygnębiony. Sklepy żydowskie są zamknięte. Targ wyznaczony na dziś został odwołany.

Dziś przybył do Częstochowy wojewoda kielecki dr Dziadosz, który osobiście kieruje akcją bezpieczeństwa.

Wczoraj do godziny 10-tej wieczór trwały ekscesy w różnych dzielnicach miasta, przy czym demolowano sklepy i wdzierano się do mieszkań. W Bethamidraszu część ksiąg rzucono do rzeki, część zaś na podwórzu spalono.

Padpalony został dom w pobliżu synagogi

na rogu ul. Garncarskiej i Mirowskiej. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła.

Do wsi Kamyk położonej o 12 klm. za Częstochową przyjechały wczoraj około godz. 11 wieczór trzy samochody. Ludzie, którzy wysiedli z aut, wybili szyby w mieszkaniach prawie wszystkich Żydów oraz zdemolowali synagogę. W Kamyku mieszka około 70 rodzin żydowskich.

Dziś w godzinach porannych na ulicy Warszawskiej w Częstochowie chuliganie napadli na dwóch przechodniów żydowskich, których ciężko poranili. Ofiary napadu przewieziono do szpitala.

Lekarze w Chełmie przeciwko paragrafowi aryjskiemu

Warszawa, 22. 6. (A) W Chełmie w lokalu Ośrodka Zdrowia, odbyło się nadzwyczajne zebranie Związku Lekarzy miejscowego okręgu. Na zebraniu rozpatrywano m. in. sprawę odnośnie do punktu 7-ego statutu Związku, wykluczającego lekarzy-Zydów ze Związku.

Przewodniczący zebrania zaznaczył na wstępie, że lekarze żydowscy dotychczas nie wypełnili jeszcze ankiet, rozesyłanej przez Okręgowy Związek Lekarzy w Lublinie, w której znajduje się rubryka narodowości i religii poszczegól-

nego członka Związku.

W dyskusji zabrał głos prezes miejscowego Stronnictwa Narodowego, dr. Zaleski, który wygłosił mowę żydożerczą. Mówca spotkał się z ostrą odprawą kilku lekarzy.

W głosowaniu, projekt wprowadzenia „paragrafu aryjskiego” upadł 19 głosami przeciw 3. Po głosowaniu, lekarze żydowscy wypełnili swoje blankiety ankietowe, podkreślając demonstracyjnie swoją narodowość żydowską.

„Nie jesteś w Izbie, młody człowieku...”

Senat i Izba Deputowanych we Francji nie lubią się --- Senat starszek i młodzieńcza Izba -- Skład i charakter Senatu -- Ostrożność i kurtuazja w Pałacu Luksemburskim --- Jak Senat robi opozycję? --- Nie ma pudełkarza -- Walka Senatu z Blumem -- „Obetniemy pazury, a potem wyrwiemy kły“...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w czerwcu.

Słowa: „Nie jesteś w Izbie, młody człowieku!” padły tymi dniami w Senacie w czasie dyskusji nad projektem pełnomocnictw finansowych dla rządu Leona Bluma. Wyowiedział je siwobrody senator pod adresem lysego, blisko pięćdziesięcioletniego posła, który znajdował się w łoży przeznaczony w Senacie dla deputowanych. Poseł robił jakieś uwagi, a starszek - senator przywołał go do porządku, przypominając mu jego młody, z senatorskiego punktu widzenia, wiek.

Izba Deputowanych i Senat we Francji są jakby przekrojem dwu pokoleń, reprezentują zgoła odmienne charaktery i usposobienia. Senatorzy są starzy i brodaci, posłowie zaś są młodszy i bardziej impulsywni. Izba Deputowanych wychodzi z wyborów bezpośrednich, odbywających się co cztery lata. Kampanie wyborcze są bardzo namiętne i gwałtowne, a poseł wybrany z jednomandatowego okręgu musi w ciągu swojej kadencji dbać o względy i sympatie swoich wyborców, bo w przeciwnym wypadku gość wyłonić się konkurent, który przy następnych wyborach odbierze mu mandat — a jak wiadomo, bez mandatu we Francji nie można odgrywać czynnej roli politycznej.

Senatorem zostaje się na lat 9 z okręgu dysponującego kilku mandatami, albo jeśli idzie o departament Sekwany, np. znacznie większą ich ilością. Co trzy lata jedna trzecia część Senatu poddaje się nowym wyborom. Jak z tego widać mandat senatora jest długotrwały, a w funkcjonowaniu Senatu obowiązuje zasada ciągłości. Senat przy tym nie wychodzi z wyborów bezpośrednich, wybierają go natomiast delegaci rad miejskich gminnych i departamentalnych, wskutek czego ilość wyborców w okręgu wynosi zaledwie od 500 do 2000 osób. Jest się więc niejako między znajomymi i należy do zwyczajaj, że kandydat na senatora niemal że nie odbywa zgromadzeń wyborczych, ale składa wizyty swoim wyborcom. Wskutek tego wybory do Senatu mają charakter raczej kularowy i towarzyski.

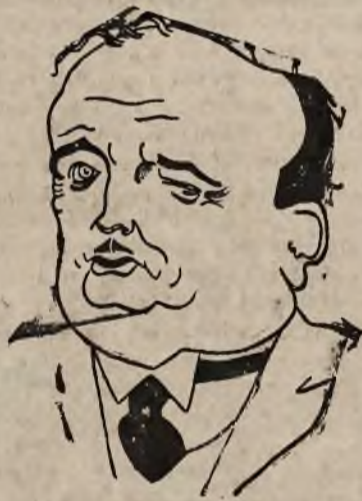
Poseł może mieć lat dwadzieścia kilka, senator zaś musi przekroczyć czterdziesty rok życia. Geneza i skład obu Izb decydują o charakterze, który wpływa na różnice nie tylko tonu, ale i polityki i sprawia, że antagonizm między Izbami tli nieraz pod powierzchnią, choć dzięki ostrożności Senatu, stosunkowo rzadko występuje na powierzchnię.

Senat ma wprawdzie większość radykal-



80-letni Joseph Caillaux, przewodniczący Komisji finansowej Senatu i b. premier Francji, przyoznaczył się w głównej mierze do upadku rządu Bluma.

na, ale większość ta, nosząca odmienną nazwę od klubu radykalnego w Izbie — zwię się lewicą demokratyczną i radykalną, i jest znacznie bardziej umiarkowana od kolegów w Izbie, wybranych głosowaniem powszechnym... Senat niesłychanie pilnie przestrzega ustaw o świeckim charakterze państwa, moźna więc powiedzieć, że jest radykalny pod względem politycznym, natomiast odznacza się wielką ostrożnością, a nawet konserwatywnym w sprawach społecznych. Stąd jego niechęć do eksperymentów rządu Bluma, zwłaszcza w dziedzinie finansowej i stąd je-



VINCENT AURIOL, minister skarbu w gabinecie Bluma.

go opozycja przeciw żądanym przez rząd pełnomocnictwom.

Izba, dzięki bliższemu kontaktowi z wyborcami, ma w opinii przewagę nad Senatem, a Senat, zdaje sobie z tego choć niechętnie sprawę, rzadko decyduje się na otwarte wystąpienie przeciw rządowi. Starszek lubi zajmować pozycję wyczekującą, bada falowanie nastrojów w opinii publicznej i w Izbie Deputowanych. Wstępuje na ścieżkę wojenną wtedy, kiedy stanowisko rządu zdaje mu się być osłabione. Wtedy aktywnie odgrywa rolę hamulca. Tak było w stosunku do lewicowego rządu Herriota w swoim czasie, podobnie potem zachował się rząd wobec prawicowego gabinetu Andrzeja Tardieu, obecnie analogiczna historia powtarza się w momencie konfliktu Senatu z rządem Bluma.

Starzy senatorzy pełni są obecnie ducha ofensywy. Powtarzają głośno: „Obetniemy Blumowi pazury, zmieniając jego ustawę o pełnomocnictwach, a później, gdy go w ten sposób osłabimy, wyrwiemy mu kły”. Rzecz znamienna, że główni antagoniści Bluma w Senacie są członkami stronnictwa radykalnego, które przecież wchodzi w skład Frontu Ludowego, i w Izbie popiera rząd. Osiemdziesięcioletni starzec, wybitny finansista i były premier Józef Caillaux, świeży i młodzieńczy, z monoklem w oku, w charakterze przewodniczącego komisji finansowej Senatu, raz po raz krzyżuje szpady z premierem. Sekunduje mu małutki Marceli Regnier, były minister finansów. Referent komisji finansowej Senatu, były minister Abel Gardes, jest również radykałem i występuje ostro przeciw projektowi rządowemu.

„Pudełka znikną!” — oto co zauważyli senatorzy i dziennikarze w ciągu ostatnich debat senackich. Chodziło o „pudełkarza” lewicy radykalnej, stanowiącej większość Senatu. Pudełkarzem tym jest senator Babaud Lacroze i dysponuje głosami 100 swoich kolegów. W parlamencie francuskim, w obu jego Izbach, nie musi się głosować osobiście, wyjąwszy głosowanie imienne na trybunie. Kartę z głosem można powierzyć koledze a stanowisko pudełkarza, dysponującego głosami kolegów w wielkiej grupie jest niesłychanie ważne. Urlop radykalnego „pudełkarza”, był zapowiedzią przesilenia, stanowił dowód, że znaczna część radykałów w Senacie opowiada się przeciwko rządowi.

W. J.

Ks. Windsoru bawią we Wiedniu

Wiedeń, 22. 6. PAT. Wczoraj wieczorem przy był samochodem do Wiednia ks. Windsoru z małżonką. Parze książęcej towarzyszy sekretarz osobisty b. króla, detektyw i służba. Zatrzymał się on w hotelu „Bristol”. Liczni przechodnie powitali niezwykle owacyjnie parę książęcą. Książę Windsoru opuścił na parę dni

zamek Wasserleonburg z powodu panujących tam gwałtownych ulew w Karyntii. Zamierza on poczynić w Wiedniu liczne zakupy i odwiedzić swych przyjaciół. Na frontonie hotelu „Bristol”, przed którym gromadzą się liczne tłumy publiczności, powiewa olbrzymia chorągiew angielska.

Minimalne szanse restauracji Habsburgów

Wiedeń, 22. 6. Arcyksiążę Eugeniusz i arcyksiężna Adelaida przybyli wczoraj do miejscowości Bregencja w Przedarulanii, gdzie witani byli serdecznie przez miejscowe władze i lud-

ność. Podróż arcyksięcia Eugeniusza i arcyksiężny Adelaidy ma cele propagandowe idei legitymistycznej, dodać jednak należy, że w kołach poinformowanych szanse powrotu Habs-

Balon niemiecki zmuszony do lądowania pod Pragą

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Berlin 22. 6. (R) Niemieckie biuro informacyjne podaje za prasą czeską, że dwa wojskowe samoloty czeskosłowackie zmusiły do lądowania w pobliżu Pragi niemiecki balon „Chemnitz 10”. Załogę balonu stanowiły 2 osoby. Prasa czeska twierdzi, że balon brał udział w zawodach balonowych. Niemieckie biuro informacyjne przypuszcza, że chodzi tu o zawody Gordon - Benneta, rozpoczęte w Brukseli.

burgów oceniane są niżej, niż kiedykolwiek dotychczas, na ogół bowiem utrzymuje się opinia, że jak długo istnieć będzie oś Rzym-Berlin, restauracja nie ma najmniejszych szans.

Karol Czapek**Po raz pierwszy**

Gdy się po raz pierwszy sadi rezedę, sprawdza się przynajmniej trzy razy na dzień, czy już nieco podrosła. Ostrożnie dotyka się ziemię wokół korzonków, rozwija się listki — słowem, wykonuje się to, co zwykliśmy nazywać pielęgnowaniem. Gdy sadzonka pomimo przeszkód, jakimi są dla niej nasze rękocyny, zaczyna piąć się do góry, patrzymy na ten cud natury, jak na naszą osobistą i wielką zasługę.

A później sprawa zaczyna wyglądać inaczej. Obsadzamy grządki z zawodową niedbałością, a dokonawszy dzieła, mówimy do nasienia:

— A teraz pokaż, co umiesz!

Gdy jedno lub drugie nie wszędzie, wznoszą tylko ramionami, przypisując winę nie sobie, lecz sadzonce.

Uważamy za rzecz naturalną, że inne dobrze wyrosły. Przecież dostały odpowiednią ziemię. Czy może być inaczej?

Gdy się przekracza po raz pierwszy granice swego kraju, doznaje się przede wszystkim uczucia obawy przed czymś nieznanym, połączonego z żądzą przygód i odwagą odkrywcy.

— Patrzcie na mnie, jadę w świat. Nie jestem byle kim, lecz poszukiwaczem przygód.

Gdy się jednak wyjeżdża z kraju po raz dziesiąty, lub dwudziesty, nasuwa się czapkę podróżną na oczy, składa się ręce, doświadczając pewnego uczucia litości nad samym sobą.

— Boże, jakie to nudne, jakie nużące. Mam znowu włączyć się po różnych zakątkach świata, użerać się z urzędnikami celnymi, zmieniać pieniądze i szukać przytułku po hotelach. Po jakiego diabła zdecydowałem się na tę podróż?!

Gdy się zostaje po raz pierwszy wybranym na członka zarządu, lub sekretarza związku, jest się mile połączonym i mówi się w pysze:

— Patrz, świat potrzebuje cię. Pokażę mu, co potrafię. Od dziś rozpocznie się nowa epoka w dziejach; od dziś wszystko pójdzie inaczej; nastąpi zupełna reorganizacja, wyrosną nowe zadania. Trzeba jedynie ukochać pracę, aby móc tworzyć prawdziwe cuda. Zjawia się nareszcie okazja do wyładowania energii.

Gdy się jednak obejmuje taki odpowiedzialny urząd po raz dziesiąty, doznaje się zupełnie innych uczuć. Po pierwsze uważa się swój wybór za rzecz naturalną.

— Przecież znam się doskonale na tych sprawach, mam doświadczenie... Rozumie się, że nie powiniennem poświecać temu zbyt wiele pracy. Stawiam za warunek, że nikt nie będzie się do mnie wtrącał. „Dziękuję panom za uczyniony mi zaszczyt. Jest to, niestety, za ciężki dla mnie obowiązek... Jeżeli jednak obstajecie przy powtórnym wyborze moim, przyrzekam wam wykonywać urząd w dotychczasowych granicach (Boże, ileż ja tracę czasu! Jakież ze mnie głupiec, że trudzę się dla innych!).

Gdy się po raz pierwszy w życiu widzi swój artykuł, wydrukowany w dzienniku, lub czasopiśmie, odczuwa się coś w rodzaju silniejszego uderzenia serca, jakby tchnienie młodości i zarazem podniosłe zadowolenie:

— Teraz tysiące ludzi czytają mój artykuł. Co powiedzą o nim? Czy ten pan, czytający tam uważnie dziennik, zainteresował się moim artykułem? A gdybym mu tak poradził przeczytać go? Przecież to nietrudne zadanie wywierać wpływ na opinię publiczną, rzucać światu nowe myśli. Boże, tyle ich ciśnię się w mej głowie. Mógłbym pisać o wszystkim — ale nie starczyłoby papieru. Dajcie mi tylko odpowiednie warunki, a zobaczycie, co potrafię.

Upływa kilka lat i pelen zapału pisarz artykułów prasowych, skręca nagle do bramy, przechodząc ulicą.

— Do licha! O mało nie zetknąłem się z tym nudziarzem. Znowu zamęczyłby mnie prośbami o artykuł... Niech mi już raz dadzą z tym spokój. O czym mam wciąż pisać. Bodaj to życie bez artykułów!

Taka jest kolejność wszystkich rzeczy, wyjąwszy śmierć i urodzenie, które nie powtarzają się. I za to niech będzie chwała Najwyższemu.

Na tej kolejności jednak opiera się równowa-

IMIENNICY I SOBOWTÓRY

Sobowtór Puszkina -- Hitler, handlujący w Paryżu koszulami -- Współcześni Moliere, Corneille i Racine -- Piekarz podobny do Mikołaja II. -- 117 Blumów -- Fryzjer Lebrun i robociarz Herriot. Paryski sobowtór Kiereńskiego

Jeden z sowieckich pisarzy napisał opowiadanie o skromnym urzędniku z prowincji, który się nazywał Aleksander Sergejewicz Puszkina. Urzędnik ten niczym specjalnym, oprócz swego imienia i nazwiska, się nie odznaczał. Lecz ten zbieg okoliczności wydał mu się jakimś wskazaniem zaświatów i stopniowo celem jego życia stało się chociażby pod względem powierzchowności upodobnić się do poety. Urzędnik zapaścił sobie faworyty, zaopatrzył się w czarną pelerynę i szerokoskrzydły kapelusz, i o zmroku, ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców miasta, defilował po ulicy, z zamierającym sercem słuchając, jak ludzie mówili:

— Puszkina idzie!

A przecież takie wypadki zdarzają się w rzeczywistości. Niedawno współpracownik jednej z paryskich gazet wieczornych odszukał trzech ludzi. Nazwisko jednego brzmiało — Moliere, drugi nazywał się Racine, trzeci zaś Corneille.

Racine i Corneille okazali się ludźmi — mało ciekawymi — utworów swoich znakomitych imienników nawet nie czytali. Ale za to krawiec Moliere jest gorącym wielbicielem autora „Chorego z urojenia“.

— Ile razy idę do teatru — mówi — i grają komedię Moliere, zawsze mi się wydaje, że mam jakiś związek ze wspnianym widowiskiem.

Od szkolnej ławy począwszy studiował pilnie utwory ojca teatru francuskiego i teraz zna je co do literki.

Znany jest dowcip o poczciwym żydowskim rzemieślniku z Wiednia, czy z Pragi, który nazywał się Hitler. Na pytanie, czy nie krępuje go to nazwisko, Żyd odpowiedział:

— Mnie nie krępuje, a jeśli to nie jest wygodne berlińskiemu Hitlerowi, to niech on zmieni nazwisko.

Lecz oto w paryskiej księżce telefonicznej znalazłem również nazwisko Hitler. Jest to uczciwy żydowski kupiec z Avenue de la Republique. W sklepie jego można otrzymać męską bieliznę skarpetki, kołnierzyki, duży wybór krawatów. Dziwiłem się, że jeszcze nikt z braci dziennikarskiej nie nagabywał o wywiad tego Hitlera.

Oprócz Hitlera mieszka w Paryżu jeszcze i niejaki Goering — z zawodu dziennikarz. Dla dziennikarzy naogół nie jest wskazane, aby byli imiennikami słynnych działaczy politycznych.

Przeglądanie paryskiej księżki telefonicznej jest w ogóle szalenie ciekawym zajęciem. Tak, na przykład dowiedziałem się, że w Paryżu mieszka stu siedemnastu Blumów! Przy czym w księżce tej figurują przecież tylko abonenci sieci telefonów. Jeden Leon Blum — inżynier, drugi — adwokat, trzeci — handluje manufakturą. Prawie wszyscy Blumowie — to handlowcy, i nic w tym dziwnego. Ojciec obecnego premiera posiadał własny sklep na Rue Réaumur — wstążki i jedwabie. Sklep istnieje do dziś dnia, ale, wbrew ogólnie rozpowszechnionemu w Paryżu przekonaniu, Leon Blum nie ma z nim nic wspólnego.

W księżce telefonicznej znalazłem ośmiu ludzi, noszących sławne nazwisko — Clemenceau. Jeden Clemenceau ma nawet na imię Georges. Mieszka na ulicy Chateaudin, zawód jego niestety jednak nie jest wymieniony. Pewna wdowa Clemenceau wynajmuje pokoje umeblowane na Rue D'Assas około ogrodu Luksemburskiego. Więk-

szość jej lokatorów — to studenci z Quartier Latin. Można sobie wyobrazić, jakim wdzięcznym tematem do żartów jest dla nich nazwisko gospodarzyni!

Jest w Paryżu jeden Foch, właściciel fabryki, nic wspólnego ze zmarłym marszałkiem nie mający; jest jeden De la Rocque i dwaj Doriot (zergarmistrz i kuźnierz).

Tardieu posiada skład win i wódek w ślepym zaułku 15 okręgu. Drugi Tardieu jest właścicielem małego „bistro“ na krańcach Paryża; istnieje magazyn konfekcji Tardieu, doktor Tardieu, a w izbie przebywa prawicowy dziennikarz Tardieu, przy spotkaniu z którym były premier, Tardieu „prawdziwy“, bywał zawsze wybitnie uśmiechnięty.

Jeżeli w Paryżu istnieje ponad 50 Lebrunów, to przynajmniej pewnym jest, że się ich nie pomiesza z prezydentem republiki. Zresztą, dziennikarze i fotoreporterzy doskonale znają pewnego fryzjera, który jest absolutnie podobny do prezydenta Alberta Lebruna i mógłby z powodzeniem pozować fotografom zamiast niego.

W słynnym filmie „Kongres tańczy“ przewidziany jest taki właśnie wypadek — na niektórych męczących uroczystościach Aleksandra I zastępuje oficer ładzący podobny do cesarza. — W Rosji sowieckiej żyje piekarz, którego podobieństwo do Mikołaja II jest wprost uderzające. Do wszystkich filmów, gdzie występuje ostatni car, zdejmują się piekarza.

Lebrun — fryzjer jest bardzo dumny ze swego podobieństwa do prezydenta i starannie je kulturuje.

Przed kilkoma dniami na wystawie zetknąłem się twarzą w twarz z Herriotem. Były premier i przewodniczący izby ubrany był tym razem w szerokie aksamitne spodnie i granatową bluzę, zalaną wapnem. Te same rysy, ta sama cera, identyczne włosy, zaczynające lysieć na czubku głowy, ta sama tusza... Robotnik czuł się bardzo pochlebiony, gdy mu zakomunikowałem o tym rzeczywistym uderzającym podobieństwie.

W merostwie 16 okręgu w wydziale stanu cywilnego pracuje urzędnik, jak dwie krople wody podobny do byłego ministra, senatora Justina Godarda. Nie wytrzymałem i powiedziałem mu, że mi ogromnie przypomina pewnego człowieka...

— Wiem: — odrzekł — Justina Godarda. Wielu mi o tym mówiło. Ciągłe wybieram się na posiedzenie senatu, aby poznać swego sobowtóra. To będzie zabawne spotkanie. Ciekawe, będzie, gdy zobaczę samego siebie w postaci naturalnej, a nie w lustrze.

Paryżowi rosyjskich emigrantów dobrze znany jest adwokat L..., zdumiewająco podobny zewnętrznie do Aleksandra Kiereńskiego. Mógłby on grać rolę byłego przywódcy rządu tymczasowego, zupełnie bez charakterystyki i nawet najbliżsi przyjaciele Kiereńskiego nie poznaliby się na mistyfikacji.

Zdaje się, że L... bardzo się obraża, gdy mu mówią o tym podobieństwie i biorą go za Kiereńskiego. A to się zdarza, zwłaszcza na rosyjskich zebraniach, bardzo często.

Podobieństwo do znakomitych ludzi ma naturalnie swoje przykre strony. Lecz to już jest, jak mawiał Kipling, inna historia.

A. S.

ga życia: podczas gdy jedna część ludzi czyni wszystko po raz pierwszy z zapałem i energią odkrywców, druga robi to po raz setny skwaszona, męcząca, z rutyną, jaką daje doświadczenie.

Świat, w którym wszystko działało się zawsze po raz pierwszy, byłby zarówno piękny, jak szalony. Gdyby zaś czyniono wszystko po raz setny,

życie stałoby się nieprzerwaną rozsądną szarżowaną, zabójczą przez jednostajność i bezduszną mechanizacją.

Jedynie poezji wolno patrzeć na wszystko jakby po raz pierwszy i głosić myśli, tchnące niezmienną nowością.

Czytajcie wydanie wieczorne „Nowego Dziennika“

Starcia z policją po wiecu socjalistycznym w Paryżu

(Specjalna służba informacyjna »N. Dziennika«)

Paryż, 22. 6. (A) Po mityngu socjalistycznym, zorganizowanym przez S. F. I. O. w Lunaparku, utworzył się *pochód manifestacyjny w liczbie około 3.000 ludzi*. Pochód skierował się na Avenue de Grande Armee, gdzie doszło do starcia z policją, która usiłowała rozprószyć manifestantów. Na placu Etoile zgromadzili się ponownie demonstranci i skierowali się na pola elizejskie. Tu doszło do nowych starć z po-

licją i z gwardią ruchomą.
O północy spokój został przywrócony.

Decydujące narady socjalistów

Paryż, 22. 6. Stały komitet partii socjalistycznej S. F. I. O. obradował wczoraj wieczorem. Zastanawiano się nad sytuacją polityczną.

Żadnych uchwał nie powzięto wobec tego, iż dziś rano rozpoczęła się rada narodowa partii.

Przed decyzją socjalistów losy przyszłego gabinetu Chautemps'a są niewiadome.

Hitleryzm obłożony klątwą kościelną?

Doniosłe narady kardynałów nad sprawą prześladowań katolików w Niemczech

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 6. (A) Korespondent wiedeński „Kurjera Warszawskiego“ podaje telefonicznie swemu piśmie niezmiernie ciekawe szczegóły narad kardynałów w Castel Gandolfo, odbytych pod osobistym przewodnictwem papieża. Oficjalny komunikat Agencji Stefani doniósł, że narady dotyczyły spraw hiszpańskich, niemieckich oraz zatargu anglo - włoskiego na tle wydalenia niewłoskich misyj z Abisynii.

Jednak — informuje korespondent „K. W.“ — zdaniem wiedeńskich sfer miarodajnych głównym punktem narad było prześladowanie Kościoła katolickiego w Niemczech, tudzież środki obronne, jakie Watykan zamierza stosować wobec Trzeciej Rzeszy. Cenne pod tym względem wskazówki zawiera zbliżony do kan-

clerza Schuschnigga tygodnik „Sturm über Oesterreich“. Należy się liczyć z tym — pisze organ kanclerski — że Watykan zakwalifikuje poglądy narodowo - socjalistyczne i oparty na nim system polityczny jako herezję. W stosunku do komunizmu uczyniła to encyklika papieska „Divini redemptoris“. Jest więc rzeczą słuszną, by w analogiczny sposób potępiono także ideologię,

która państwo, krew i rasę podnosi do rzędu bóstwa. Ogłoszenia narodowego socjalizmu jako herezji domagają się katolicy w Niemczech oddawna,

by ich opór przeciwko władzy Trzeciej Rzeszy był niejako ugruntowany.

Kiedy przedstawiciel msgr. Piccardo bawił

w Londynie podczas uroczystości koronacyjnych, żądali takiego kroku przeciwko Trzeciej Rzeszy w interesie prześladowanych katolików w Niemczech także katolicy angielscy, co nie pozostało bez wpływu na stanowisko Watykanu.

„Sturm über Oesterreich“, którego stosunek do miarodajnych czynników rządu i kościelnych jest znany, nie byłby ogłosił powyższej informacji, gdyby nie leżała ona na linii zamiarów watykańskich. Na tym tle wydaje się prawdopodobna wiadomość prasy zagranicznej, według której

nałożenie klątwy kościelnej na kilku bardzo wybitnych dziennikarzy Trzeciej Rzeszy leży w sferze możliwości.

Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej w Warszawie

Warszawa, 22. 6. (A) W mieszkaniu hydraulika Wł. Kuzonia przy ul. Radzymińskiej policja wykryła potajemną drukarnię odez w komunistycznych. Co dzień przychodził tam drukarz, a po odbiciu odezwy druki przenoszono w koszu do mieszkania Józefa Kuzonia przy ul. Radzymińskiej 27. Kuzoniowie za wynajęcie pokoju na drukarnię otrzymywali po 100 zł. miesięcznie. Często gościem był u nich Szczepan Bajszczak, który zabierał druki do lokalu związków komunistycznych na Pradze. Bajszczak był oddawna agitatorom antypaństwowy. Ukończył jednoroczny kurs propagandowo - agitacyjny w Z. S. R. R. Po powrocie do Polski był działaczem w okręgu radomskim, gdzie pod przezwiskiem „Kacper“ wicherzył wśród bezrobotnych z okazji obchodu 15-lecia rewolucji bolszewickiej w Rosji. Następnie wyjechał do Płocka, gdzie był aresztowany i skazany na 5 lat więzienia. Kary całej nie odcierział wobec amnestii. Po wyjściu na wolność stał się płatnym funkcjonariuszem sekretarzem łaczejki komunistycznej na Pradze.

Gdy go aresztowano ponownie po wykryciu potajemnej drukarni, żonie poczęto wypłacać zapomogę z funduszu międzynarodowej pomocy rewolucjonistom. Prokuratura sporządzi-

ła akt oskarżenia przeciwko Bajszczakowi za działalność na żoździe komunistycznym.

Komunizm na wsi

„Kurjer Warszawski“ donosi: W Kamieńczyku, w pow. radzymińskim zaobserwowano wzmożenie akcji komunistycznej.

Miasteczko zamieszkałe jest głównie przez chałupników-szewców. Wkrótce zaczęto wycinać las gromadzki. Członek rady gminnej, Piotr Bieliński, wołał, że „las należy do ogółu“. Na zebraniu opieki szkolnej agitował przeciwko zbiórce na powodzian i składkom na LOPP, twierdząc, że „chłopu europian niepotrzebny, gnoju niu wozić nie będzie“...

Skąd Bieliński czerpał natchnienie do swych wystąpień, okazało się po aresztowaniu w Warszawie komunistki Eugenii Turaniec, skazanej później na 7 lat więzienia. Znaleziono u niej sprawozdanie z działalności komunistycznej w Kamieńczyku z opisem publicznych wystąpień Bielińskiego.

Władze państwowe wniosły przeciwko Piotrowi Bielińskiemu akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Warszawie za uprawianie komunizmu.

Straszna śmierć w otworze windy

Warszawa, 22. 6. (A) Wstrząsający wypadek wydarzył się w jednym z domów przy ulicy Długiej. Na 4 piętrze mieści się tam szkoła żydowska towarzystwa „Ort“. Około w pół do dwunastej wieczorem jeden z uczniów tej szkoły zawodowej 14-letni Galanter Ber schodził po schodach na dół. Na pierwszym piętrze powodowany ciekawością spojrzął wgląd otworu windy. Chłopiec zajrzał przez otwór w szybę, którą nieuważnie tragarze wytlukli. W tej samej chwili zsuwał się z góry dźwieg. Uczeń został uderzony w tył czaszki tak silnie, że utkwiał między drzwiczkami windy i klatką schodową. Jeden z lokatorów zauważył wiszące ciało chłopca. Zaalarmowano pogotowie i policję. Dopiero po wybiciu drzwi wyciągnięto nieszczęśliwego chłopca, który był już martwy. Głowa uległa całkowitemu zgnieceniu.

Lima, 22. 6. (R) Odczuto tu silne trzęsienie ziemi. Zjawisko to było szczególnie wyraźne w departamencie Libertad, gdzie uległo zniszczeniu wiele domów w miejscowości Truiillo.

Ławę oskarżonych zajęło 24 oskarżonych, ze znanymi działaczami oenerowskimi Stanisławem Kobylńskim i Janem Pogorzelskim na czele. Akt oskarżenia zarzuca im, że dnia 18/8 1936 roku siłą i przy zastosowaniu środków gwałtu, wyciągali ze sklepów żydowskich klientelę chrześcijańską, przy czym kilkunastu właścicieli sklepów i straganów obito. Owego dnia przymuszono w ogóle Żydów do zaprzestania handlu w tym miasteczku. Oskarżonym grozi kara do dwóch lat więzienia.

Na rozprawę powołano ponad 40 świadków. Proces potrwa 2 dni. Oskarżonych bronią znani adwokaci endeccy Jeziński i aplikant Niebudek z Warszawy, współpracownik „Warszawskiego Dziennika Narodowego“.

Nowe „ghetto“ - na rynku kaliskim

Warszawa, 22. 6. (A) Donoszą z Kalisza, iż na zebraniu właścicieli straganów, zorganizowanym przez wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego, postanowiono wysłać do starostwa delegację, która zwróciła się z prośbą o wydzielenie części rynku kaliskiego dla straganów polskich i oddzielenie dla straganów żydowskich. Starostwo poddało przychyliło się do prośby o wprowadze-

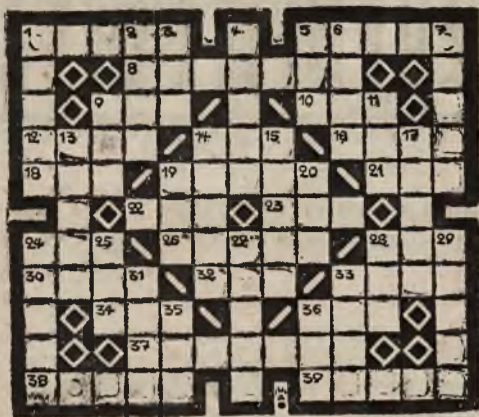
nie tego „ghetta“, które ma być przeprowadzone w najbliższych dniach.

24 oenerowców przed sądem

Warszawa, 22. 6. (A) Dziś o godzinie 9 rano rozpoczął się w Łomży w Sądzie Okręgowym wielki proces o zajścia antyżydowskie w Sokółkach, powiatu wysokomazowie-

Dział rozrywkowy:

KRZYŻYKÓWKA Nr. 2



POZIOMO,

1) Twórca syjonizmu politycznego, 3) Platforma naturalna, 8) Kierunek w sztuce, 9) Taniec inaczej, 10) Część twarzy, 12) Rzadko spotykany, unikat, 14) Trzy te same spółgłoski, 16) Kruszece, 18) Okres czasu, 19) Postać z mitologii greckiej, 21) Pokonany w grze, 22) Egipska bogini wód, 23) Legenda, baśń wsp., 24) Częsty skrót wsp., 26) Bóg podziemi, 28) Zaimek po hebr., 30) Król żydowski, 32) Miesiąc wsp., 33) Gaz, 34) Pierwiastek chemiczny, 36) Zwierzę domowe, 37) Rodzaj lekkiego dramatu, 38) Święta księga machometan, 39) Las na Syberii.

PIONOWO,

1) Wesoly nastrój, 2) Potrawa z mięsa I, p. 3) Roślina, 4) Tkanina (podobna do aksamitu), 5) Znany skrót, 6) Bożek miłości, 7) Instytucja ustawodawcza, 9) Twierdzenie, 11) Ryba, 13) Góralski instrument muzyczny, 14) Góra, mająca wielkie znaczenie w religii, 15) Potomek białych Indian (wsp.), 17) Poeta włoski, 19) Przywódca ruchu religijnego w Czechach, 20) Dźwięk podwyższony, 21) Na odwrót, inaczej, 25) Zwierzę, 26) Rodzaje głosu, 29) Bateria akumulatora, 31) Produkt wybuchów wulkanicznych, 33) Imię żeńskie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻYKÓWKI Nr. 1

PIONOWO,

1) Adar, 2) Olej, 3) Awar, 4) Tora, 5) Wino, 7) Kwiat, 8) Arras, 10) Ibsen, 11) Garaż, 13) Oda, 14) Rels, 19) Woda, 21) Odma, 24) Waga.

POZIOMO,

2) Oda, 4) Tel-Awiv, 6) Era, 7) Kraj, 9) Ring, 12) War, 14) Boa, 15) Rodos, 16) Ara, 18) Ewa, 20) Oset, 22) Żona, 23) Dwi, 25) Samaria, 26) Aga.

KĄCIK DLA PAŃ

W Paryżu pani nosi...

dużą kolorową chustkę z szyfonu, przeciągniętą przez dziurkę od guzika, lub klamrę od paska...

pelerynę ze srebrnych lisów, sięgającą kolan, podbitą błyszczącym, barwnym jedwabiem... szalik z nadrukowanymi herbami, lub napisem „amour, amour“...

żakiecik na plażę z drukowanej piki do męskich, gładkich spodni...

sznur pereł we włosach, ułożonych wysoko... kolorowy płaszcz do ciemnej sukienki z wełny, lub płótna, turkusowy, koralowy, czerwony, żółty, lub rudy...

białą szyfonową bluzkę, przybraną kremowymi walansienkami. Kołnierzyk i rękawy naszywa się nimi całkowicie...

główkę swego czarnego, lub granatowego kapelusza, zahaftowaną barwnym ścięciem...

łańcuch z kwiatów, biały, czerwony, lub niebieski dookoła szyi. Naturalnie tylko na wieczór i do skromnej sukienki...

na czarnej aksamitce przymocowane żaboty z koronki, tiulu, lub georgetty...

okrągłe motywy z chantilly na organdykowej bluzce. Na czarnej kremowej i odwrotnie, na białej czarnej...

białą płócienną szeroką i długą suknię wieczorową, do tego bolerko z błękitnego aksamitu... jedwabne rękawiczki z plisowaną koronką wokół mankietu...

kolczyki ze srebra i złota w formie symboli i astrologicznych znaków, mała złota waga, srebrna rybka, okręt wikingów itd.

kostiumik z czarnej wełnianej koronki, przybrany kołnierzykiem i wypustkami z piki... długi wcięty redingote z kretonu na plażę, zapinany od góry do dołu...

ECHA ZE ŚWIATA

Kleopatra z Chicago

(s) Mrs. Helena Barvan, piękna żona fabrykanta konserw mięsnych, odkryła w sobie nagle, podczas jednego z seansów spirytystycznych, wybitne zdolności medialne. I od tego czasu pani Helena, popularna postać towarzystwa chicagowskiego, która swoją obecnością uświetniała wszystkie premiery, koncerty i zabawy, przestała istnieć dla towarzystwa.

Ale pani Barvan nie sobie z tego nie robi, z całym zapałem uprawia okultyzm i ma grono zaprzyjęzonych zwolenników. Opowiadają, że dzięki jej nadprzyrodzonemu zmysłowi wykryto dwa wypadki zbrodni-
oże.

W pierwszym wypadku — chodziło o anonimowe listy gangsterów, pisane do pewnego przemysłowca, z żądaniem okupu. Pani Helena widziała w transie nadawcę anonimowych listów i opisała go następnie tak dokładnie, że policja bez trudu mogła go rozpoznać i aresztować.

W drugim wypadku, podczas seansu spirytystycznego ostrzegła jedną z uczestniczek: „Jedź natychmiast do domu, twoja nurse w porozumieniu z gangsterami, chce uprowadzić dziecko“. Wystraszona kobieta zaalarmowała policję i w ostatniej chwili udaremniła przygotowane uprowadzenie dziecka.

Te dwa wypadki przyczyniły się do spo-

ularyzowania pani Barvan w Chicago. Ale maksimum „publicyty“ osiągnęła obecnie, głosząc zasady wędrowki dusz i twierdząc, że jest ona reinkarnacją Kleopatry.

Uczestnicy seansu, na którym pani Barvan poraz pierwszy „poznała“, że jest identyczną z wielką przyjaciółką Antoniusza, opowiadają, że podobno rozgrywały się tam niesamowite i pełne grozy sceny. W transie zdawała się przeżywać scenę samobójstwa Kleopatry. Zrobiła taki ruch, jakgdyby wyjmowała węża z koszyka, a wąż oplótł jej ramię. O ile — jak twierdzą sceptycy — pani Barvan nie znajdowała się w transie, ale odgrywała komedię, w takim razie jest wspa-
niałą aktorką. Była to bowiem scena umi-
erania niezwykle naturalistyczna, a wszelkie symptomy zatrucia jadłem wężym wystąpiły w całej pełni. Z pianą na szyjach wargach, leżała nieruchomo, aż nie ocknęła się z tran-
su. Ale także w stanie trzeźwym, twierdzi pani Barvan z całym uporem i fanatyzmem, że przypomina sobie jeszcze dokładnie daw-
ną swoją egzystencję jako królowa Kleopatra. Jak donosi prasa angielska, ostatnio wy-
głosiła odczyt p. t. „Jestem Kleopatram“. Sa-
la pełna była snobów, ale także kilku uczo-
nych o wybitnych nazwiskach wzięło udział w dyskusji nad problemem wędrowki dusz „Kleopatry z Chicago“.

Klub stu kobiet

(s) W Paryżu istnieje „Klub stu kobiet“. Tylko kobiety, i tylko — sto. Mężczyźni nie mogą do tego klubu należeć, mogą być tylko przez panie wprowadzeni jako goście. Ale być wprowadzonym do klubu, to nie tylko towarzyska przyjemność, klub ten bowiem jest klubem kobiet-smakoszów. Klub ten założony został przed kilku laty przez damy z najwyższego towarzystwa. „Nasz klub — wyjaśnia mi prezesowa, pani Ettinger, urodzona Amerykanka, — może liczyć tylko sto członkiń i w ten sposób zapewniona jest jego ścisła ekskluzywność“. I pokazuje dumnie listę członkiń, na której widnieją nazwiska księżnej Boncompagne, żony sławnego handlarza dzieł sztuki Bernheima i pani Woronow. Celem klubu jest utrzymanie sztuki artystycznego zestawienia uczy i artystycznego nakrywania stołu. „Ale dlaczego wykluczeni są mężczyźni?“ „Bo gotowanie jest sprawą kobiecą. Zapraszamy mężczyzn, ażeby dowiedzieli się u nas, co to jest prawdziwa uczta. Ale o ile chodzi o jej zestawienie i wykonanie, to wolimy wyuczyć tego kobiety“, — tłumaczy uprzejma prezesowa.

Egipska mumia i jej gość

(s) Dyrektor muzeum egipskiego w New-Bennet (Hertfordshire) otrzymał przed miesiącem do swoich zbiorów mumie arcykapłana bożka Amona. Relikwia ta pochodzi z roku 580 przed Chrystusem. Mumie umieszczono w sali wyobrażającej staroegipski grobowiec. Kilka dni po umieszczeniu mumii, dyrektor zauważył, że codziennie przed oknami zjawia się czarny kruk i energicznie puka dziobem o szybę. Także zwi-

dzającym muzeum, wpadło w oczy to dziwne zjawisko. Dyrektor J. M. Ward, znany egiptolog, przypuszcza, że jest to jeden z problemów metafizycznych. Wedle nauki o mitologii egipskiej, dusza zmarłego człowieka, zamienia się w ptaka, który odwiedza grób zmarłego. W kołach okultystycznych tłumaczą to zjawisko tym, że kruk, który codziennie odwiedza mumie, jest wcieleniem zmu-
mifikowanego egipskiego arcykapłana.

Dwa nowe tańce

(s) Na międzynarodowym kongresie tańca, odbywającym się w Paryżu w związku z wystawą światową, zaprezentowano dwa nowe tańce, którym fachowcy prorokują wielką przyszłość. Jeden z nich — „Swing Step“ kreowała miss Bradley, wiceprzewodnicząca londyńskiego „Imperial Society“. Tańczy się go w powolnym trzykwierciowym takcie. Drugi nowoodkryty taniec, nazywa się „Tamborito“ i pochodzi z Costarica. Przypomina polki z 18 wieku i odznacza się, zarówno jak „Swing Step“ niezwykle po-
no elegancją i wytwornością.

Rywalka Greta Garbo

(s) W Sztokholmie odkryto nową gwiazdę kinową, której przepowiadają świetną przyszłość. Ingrid Bergman — tak nazywa się owa piękność o płomiennych oczach, otrzymała na konkursie szwedzkiego tygodnika filmowego „Filmjournalen“, do którego stanęło 415 adeptów, pierwsze miejsce. Ingrid Bergman grała dotychczas tylko w kilku filmach, a w filmie szwedzkim „Intermezzo“ odniosła niezwykle sukces. Greta Garbo, uzyskala w tym konkursie dopiero trzecie miejsce.

Największy kwiat na świecie, który bardzo brzydko pachnie

W ogrodzie botanicznym w dzielnicy Bronx w Nowym Jorku zakwitł po raz pierwszy sprowadzony z Sumatry największy kwiat na świecie znany w botanice p. n. Amorphophallus Titanum. Roślinę tę w postaci 40-to funtowej „cebulki“ sprowadził zarząd ogrodu przed 5-ciu laty. Co roku wyrastało z tej cebulki kilka liści, które w krótkim czasie więdły. Dopiero tego roku udało się ogrodnikom doprowadzić gigantyczną roślinę do rozkwit-

tu. Przy niesłychanie wilgotnej atmosferze i temperaturze 35o C. kwiat wystrzelił w górę w przeciągu 12-tu dni. Jest to olbrzymi kwiat o kształcie wywróconego dzwonu zlelono - niebieski u spodu, gdzie ma w obwodzie około 3 metrów. Z dzwonu tego wystrzela olbrzymia jasno-
żółta kwiat - lodyga wysokość równa 3 metrom.

Fotografowie i dziennikarze pospieszyli oczywiście oglądać to dzwono przyrody, ale żaden z nich nie mógł wytrzymać w ciepłarni dłużej niż kilka minut. Amorphophallus Titanum wydaje bowiem duszącą woń zgęstnionych ryb tak silną, że tłumi ludzkom oddech.

KRAKÓW - WCZORAJ I DZIŚ

Przemyt wanilii i migdałów

Władze celne ujawniły swego czasu przemyt migdałów i wanilii z zagranicy. Towar przemycano w Jaworznie, a stąd wysyłano go do Warszawy. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń zostali oskarżeni o przemyt Hilel Robszyc, stolarz z Będzina i 7 tow.

Sprawa była rozpatrywana przez sąd krakowski, gdzie zasądzono oskarżonych na grzywny w wysokości kilku wzgl. kilkunastu tysięcy złotych. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok odnośnie do winy, zniósł jednak orzeczenie co do kary.

W tym stanie rzeczy sprawa znalazła się dziś na wokandzie sądowej. Rozprawa została jednak odroczone, gdyż pięciu oskarżonych nie jawiło się w sądzie.

Znowu zaginął 16-letni uczeń

Wypadki zaginięcia młodych chłopców w Krakowie stają się ostatnio coraz częstsze. Policja otrzymała znów zawiadomienie o zaginięciu 16-letniego Bogusława Olpińskiego, ucznia szkoły powszechnej, zamieszkałego przy ul. Szlak 1. 42.

Aresztowania pod zarzutem komunizmu

Wczoraj wieczorem policja krakowska przeprowadziła szereg rewizyj i aresztowań wśród osób podejrzanych o komunizm. Aresztowano kilkunastu studentów U. J. których nazwiska z uwagi na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy. U aresztowanych znaleziono materiał obciążający.

Piorun zabił człowieka

Do Krakowa nadeszła wiadomość o wstrząsającym wypadku, jaki zdarzył się we wsi Strawczyn w czasie szalejącej burzy. Piorun uderzył w dom Władysława Wawrzyńczyka, gdzie znajdował się wówczas Franciszek Zawierła, oglądacz bydła z Pakoszowa.

Zawierła został na miejscu zabity, a córka Wawrzyńczyka uległa silnym poparzeniom.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś (wtorek): „Czerwony kapeluszyk“
Jutro: „Lato w Nohant“

REPERTUAR KINO TEATRÓW

ADRIA: Biały Tarzan (Ken Maynard) i Krew na morzu.
APOLLO: „Morokko“ (Marlena Dietrich Gary Cooper)
ATLANTIC: „Ludzie w tunelu“ (Victor Mac Laglen) i „Takie są meżatki“ (Joan Crawford, Trauchot Tonne, Robert Montgomery).

SAGAIELA: „Gdy miłość budzi się“ (Wallace Beery, Lionel Barrymore).

DOM ZOŁNIERZA: „Sobowótór królewski“.

PROMIEN: „Mayerling“ (Charles Boyer, Danielle Darrieux)

STELLA: „Rok 2000“ i „Ręce na stole“

SZTUKA: Jak się kończy miłość (Paule Wessely)

WANDA: „Ostatni poganin“ oraz „Noc w operze“

UCIECHA: „Orzeł leci do Chin“ (Pat O'Brien, Aleksander Ross, Maria Wilson, Humphrey Bogard).

Gdzie ma się podziąć umysłowo chore dziecko?

Zgłosił się do nas biedny robotnik żydowski, posiadający na utrzymaniu żonę i małą córkę i zarabiający zaledwie około sto złotych miesięcznie. Zgodnie z przepisami robotnik ten jest ubezpieczony w Ubezpieczalni Społecznej wraz z żoną i córką. Córka jego jednak jest psychicznie chora i musi poddać się dłuższemu leczeniu w odpowiednim zakładzie leczniczym. Nasz interlokutor był już ze swą córeczką u kilku prywatnych lekarzy krakowskich, którzy zgodnie oświadczyli, że dziecku konieczny jest wyjazd na pewien czas do zakładu dla psychicznie chorych, gdzie po niedługim czasie dziecko wróci zupełnie do zdrowia.

Nieszczęśliwy ojciec zwrócił się zatem do Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie z prośbą o wysłanie dziecka do zakładu dla psychicznie chorych w Owińskach. Na pismo swe otrzymał jednak odpowiedź, że dyrekcja Ubezpieczalni odmawia wysłania dziecka do Owińsk „z powodu stwierdzenia, iż leczenie dziecka tamże przez okres ustawowy (13 tygodni) nie jest celowe“. Ojciec dziecka za poradą lekarzy prywatnych wniósł sprzeciw do Tymczasowej Komisji Rozjemczej Ubezpieczalni Społecznej w

Krakowie, jednak sprzeciw ten został oddalony.

W międzyczasie nieszczęśliwy ojciec kołatał do wszystkich możliwych instancji z prośbą o ratunek. W Magistracie oświadczone mu, że miasto nie ma pieniędzy na utrzymywanie dziecka w zakładzie dla umysłowo chorych i odesłano go do Ubezpieczalni Społecznej. Ta z kolei skierowała go spowrotem do Magistratu. Tymczasem biedny ojciec nie jest w stanie ze swych szczupłych zarobków pokrywać kosztów leczenia chorego dziecka. Dziecko zachowuje się w domu z całą hałaśliwością chorego psychicznie. Rodzice dziecka poza wielkimi wydatkami pieniężnymi, które odejmują sobie dosłownie z ust, nie mają ani chwili spokoju w domu. W dodatku grozi im eksmisja, ponieważ dziecko niepokoi cały dom i powoduje bunt u lokatorów.

Na tej drodze apelujemy do odpowiednich instancji Ubezpieczalni Społecznej do Magistratu, którego obowiązkiem jest leczenie psychicznie chorych — o zaopiekowanie się nieszczęśliwym dzieckiem, z którym coś przecież musi się stać.

Gmina m. Krakowa zapłaci odszkodowanie za wypadek w rzeźni miejskiej

W rzeźni miejskiej w Krakowie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przejeżdżający przez rzeźnię wózek wpadł na p. Maurycego Kühnreicha, powodując u niego poważne konuzje. W wyniku odniesionych obrażeń wystąpił p. Kühnreich na drogę sądową przeciw Gminie m. Krakowa, domagając się odszkodowania w wy-

sokości 3.000 złotych.

Sprawa była przedmiotem kilku rozpraw sądowych. Dziś miał zapasć wyrok. Nie doszło jednak do tego, gdyż została zawarta ugoda między stronami. Gmina m. Krakowa zobowiązała się zapłacić p. Kühnreichowi odszkodowanie w wysokości 1.000 złotych.

W majątku księcia Romana Sanguszki rozpruto kasę ogniotrwałą

Urząd Śledczy w Krakowie został powiadomiony o włamaniu kasowym, dokonany w majątku księcia Romana Sanguszki w Gumniskach k. Tarnowa.

Nocy ubiegłej zakradli się nieujęci narazie

sprawcy do kancelarii zarządu ogrodów księcia Sanguszki. W kancelarii bandyci rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali 600 zł. Po dokonaniu kradzieży złodzieje zbiegli.

Bandyci w mundurach policji zostali aresztowani

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o zuchwałym napadzie rabunkowym pod Dębicą. Kupcy jadący na jarmark zostali napadnięci przez pięciu bandytów, przebranych w mundury policyjne. Kupcom zrabowano wówczas 300 zł. i 5 dolarów.

Obecnie wojewódzkie władze w Krakowie zostały powiadomione o likwidacji tej szajki

bandyckiej. Policja w Dębicy w bardzo krótkim czasie aresztowała sprawców napadu.

Ujęci zostali: Władysław Małski, Józef Pietrzyk i Władysław Czaja ze wsi Szkodna. Wszyscy trzej bandyci zostali przez poszkodowanych stanowczo rozpoznani. Pozostali dwaj bandyci zbiegli na teren powiatu kolbuszowskiego i są ścigani przez policję.

Przekroczenie obrony koniecznej - 4 lata więzienia

Przemysły, 22. 6. (Seg.) W sądzie okręgowym w Przemyslu toczyła się wczoraj sensacyjna rozprawa przeciw niejakiemu Stanisławowi Balowi oskarżonemu o zabójstwo. Stanisław Bal mieszkał w konkubinacie z niejaką Dawidiakówną, z którą miał nawet dziecko. Przed paru miesiącami zaręczył się Bal z inną kobietą i postanowił zerwać z Dawidiakówną. Mię-

dzy przyjaciółmi doszło w związku z tym do awantury, w czasie której Dawidiakówna pobiegła do krewnego swej żony Tomczyka, prezesa związku zawodowego dozorców domowych (ZZZ) z prośbą o pomoc. Tomczyk udał się przeto do mieszkania Bala i usiłował przeprosić poważnionych. Kiedy mu się to jednak nie udało, zirytował się i rzekomo pierwszy roz-

począł bójkę, w ten sposób, że rzucił Bala na łóżko. Mężczyźni poczęli się szamotać, a w pewnym momencie Bal małym nożykiem zadał kilka pchnięć Tomczykowi. Jedno z tych pchnięć spowodowało przecięcie aorty, a co za tym idzie, śmierć. Tomczyk padł na ziemię, a wówczas Bal pochylił się nad nim i zadał leżącemu jeszcze kilka pchnięć.

Po aresztowaniu przyznał się Bal do winy. Sąd przyjął w tym wypadku u Bala przekroczenie obrony koniecznej i skazał go na cztery lata więzienia. W skład Trybunału wchodził: wiceprezes s. o. Haszczyc, s. o. Ciecierski i s. o. Małyja, oskarżał prok. dr Ciszkowicz, bronił adw. dr Grossfeld, powództwo cywilne popierał adw. dr Kryś

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika tarnowska

POSIEDZENIE LOKALNEJ KOMISJI WYBORCZEJ NA XX KONGRES SYJON. We środę dnia 23 bm. odbędzie się w lokalu org. syjon. posiedzenie lokalnej komisji wyborczej na XX kongres syjon.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA WALKI Z GRUŻLIĄ. W niedzielę, dnia 20 bm, odbyło się walne zebranie Towarzystwa walki z gruźlicą w Tarnowie. Sprawozdanie ogólne z działalności za rządów złożyła p. Czejkowa a sprawozdanie kasowe p. Bardłowa, zaś sprawozdanie komisji rewizyjnej złożyli dyrektor p. inż. Leuchter i Dr Mandłowa. Po udzieleniu absolutorium wybrano zarząd w następującym składzie: Prezes: p. Dr Goździewski, wiceprezesi: pp. Dr Menderer i Dr Fiala, sekretarz: Czejkowa, skarbnik: p. Bardłowa, a członek zarządu p. dr. Waręda, delegatami na zjazd wybrani zostali pp. Dr. Goździewski i Dr. Waręda, zaś do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. dyr. inż. Leuchter, Dr Mandłowa i Dr Drożyńska.

WYSTAWA PRAC UCZENIC ŻYD. ŻENSKIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ. W dniach 17, 18 i 19 bm. odbyła się wystawa prac uczenic żeńskiej żydowskiej szkoły średniej zawodowej, w zakresie krawieczyny i gospodarstwa. Wystawa dała przegląd pierwszorzędných wyników nauki w tej szkole, kierowanej przez Mgr. Epsteinównę, która z wytrwałością i poświęceniem utrzymała tą tak ważną placówkę i doprowadziła ją do obecnego jej stanu.

POD ZARZUTEM KRADZIEŻY. Michała Janika aresztowano pod zarzutem kradzieży wyrobów tytoniowych i 5 zł. gotówki na szkodę Karola Wiśniowskiego, zamieszkałego przy ul. Tuchowskiej 975.

PODRZUCONE DZIECKO. W pobliżu szpitala dziecięcego podrzuceno dziecko, które umieszczono w żłóbku a policja śledzi za sprawcą.

Kronika bocheńska

P. P. S. PRZECIWKO ANTYSEMITYZMOWI. W niedzielę przed południem odbyło się staraniem P. P. S. Zgromadzenie Ludowe w sali Domu Górników z referatem Dra R. Szumskiego z Krakowa na temat: „Sytuacja gospodarcza i polityczna w kraju”. Referent poruszył między innymi kwestię żydowską. W dosadnych słowach odgraniczył się referent od hasła antysemickich zarówno endeckie jak i ozonowego pochodzenia, ośmieszając przy tym nonsensowość teorii rasistowskich. Mówiąc o wypadkach brzeskich potępił mówca zasadę odpowiedzialności zbiorowej stosowanej względem Żydów, jakoteż wystąpił przeciw nagonce „emigracji” uprawianej przez sfery antysemickie. Po przemówieniu Dra Szumskiego, nagrodzonym hucznymi oklaskami przez tłumnie zebraną publiczność uchwalono odpowiednie rezolucje. Wieczorem tego samego dnia odbyło się zorganizowane przez P. P. S. Zgromadzenie kobiet z udziałem Dra Szumskiego.

Z PLUGI AKIBY. W niedzielę odbyła się w tutejszej pludze Akiby pgisza kwucy „Vacum” tejeż organizacji z udziałem delegata Histadrut Haowdim i członka kibucu Akiby w Chederze w Palestynie Menachema Wirtha oraz członków Sekretariatu Naczelnego: Mgra A. Liebeskinda i Mgra E. Krumholza. Tow. Mgr. Liebeskind wygłosił pogadankę o sytuacji ruchu w golusie, tow. Wirth omówił położenie i zadania kibucu w Palestynie, wreszcie tow. Mgr. Krumholz referował o aktualnych problemach kwucy, poczym o godz. 9-tej wiecz. pgisze zaknięto. Tow. Wirth odwiedził również tutejsze gniazdo Akiby. (P)

Kawalerowie w Izbie Gmin

Izba Gmin w Londynie składa się z 615 członków. Wśród nich jest aż 200 kawalerów! Może dlatego tak często poruszane są w czasie debat tematy demograficzne i eugeniczne. Ostatnio rozgorzała w Izbie wielka dyskusja na temat katastrofalnego stanu zaludnienia Anglii. Konserwatysta John Cartland socjalista Morgan Jones dowodzili wspólnie, że liczba urodzeń straszliwie spadła od roku 1875. Deputowany Richard Pilkington dowodził zawzięcie, że jedyną radą na obecny stan rzeczy może być opodatkowanie kawalerów, a sir William Beveridge, prezes Szkoły Nauk Ekonomicznych, dowodził na podstawie cyfr, że Anglia kroczy ku zupełnie pewnej zagładzie przez wyludnienie. Na razie jednak członkowie Izby Gmin nie znaleźli żadnej konkretnej rady. Ani żonaci, ani kawalerowie.

Wiadomości sportowe

Ostatnie chwile przed meczem ze Szwecją

Ostateczny skład drużyny polskiej Personalia Szwedów

Dziś we wtorek na lotnisko na Okęciu przyjeżdża szwedzka reprezentacja piłkarska, która w środę na stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-ej rozegra mecz z Polską.

Szwedzi powitani będą na lotnisku przez prezesa PZPN p. plk. dypl. Kazimierza Glabisza w asyście pp. mjr. Kaciukiewicza, kpt. Nikolskiego, inż. Grabowskiego i Michałowskiego. Tym samym samolotem przyjeżdża sędzia meczu Francuz p. Lallery.

Gracze polscy przyjadą do Warszawy w ciągu dnia dzisiejszego i zameldują się w hotele „Terminus” u kapitana związkowego p. Kałuży.

Szwedzi przed samym wyjazdem do Warszawy pokonali w niedzielę Estonię 7:2, a przed kilku dniami Finlandię 4:0. Opinia szwedzkich kół piłkarskich i prasy fachowej liczy się jednak naogół z porażką swej drużyny. Polska ma bowiem w Sztokholmie dobre imię, zwłaszcza po zwycięstwie w Paryżu 5:1.

Personalial drużyny, która walczy z Polską są następujące: bramkarz Sjosberg z AIK, lat 23, 3 razy w reprezent. Prawy obrońca Inndgren z AIK lat 23, grał 3 razy w reprezent. Prawy pomocnik Alm-gren z AIK lat 29, grał 1 raz w reprezent. Środek pomocy Johansson z Göteborgu lat 29. Lewy pomocnik Svanstroem z Oergryte lat 21, grał 1 raz w reprezent. Prawe skrzydło Josefsson z AIK, lat 20. Prawy łącznik Jonansson z Elfsberg, lat 27, grał 23 razy. Środek napadu Ericksson z Saniviken, lat 28, grał 8 razy. Lewy łącznik Bunke z Helsingborg lat 25, grał 5 razy. Lewe skrzydło Wetterstroem z Norrkoepping grał 2 razy. Zapasowy bramkarz Bergquist z Hammarby. Obrońca Stoold z AIK, pomocnik Jacobsson, napastnik Nilsson.

Skład drużyny polskiej jest następujący: Madejski, Gemza, Szczepaniak, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Kryśkiewicz, Piec I, Piontek, Szerfke, Willmowski, Wodarz. Zapasowi: Pawłowski, Twórz, Piec II, Matias, Kisieliński.

Polska nie weźmie udziału w Olimpiadzie robotniczej

Reprezentacja robotnicza Polski wycofała się ze względu na udział ZSRR.

Jak się dowiadujemy, egzekutywa zarządu głównego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P. postanowiła wycofać się z Olimpiady robotniczej, która ma się odbyć w końcu b. m. w Antwerpii, ze względu na dopuszczenie do Igrzysk reprezentacji Rosji sowieckiej.

Zarząd główny Zw. Robotn. Stow. Sportowych R. P. stoi na stanowisku, że udział w Olimpiadzie robotniczej, zorganizowanej przez socjalistyczną Międzynarodówkę sportową mogą brać jedynie

państwa zrzeszone w socjalistycznej międzynarodowce.

Dopuszczenie reprezentacji sow. jest w tych warunkach niedopuszczalne i w razie, gdyby biuro Międzynarodówki nie zrewidowało swej uchwały Polska Reprezentacja Robotnicza zrezygnuje z wyjazdu do Antwerpii, a rozegra jedynie spotkanie w północnej Francji z reprezentacjami robotniczymi Polskiej Emigracji we Francji

Pierwsze niespodzianki w Wimbledonie

Crawford bije rozstawionego Menzla



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA

W poniedziałek rozpoczęły się w Wimbledonie wielkie doroczne zawody tenisowe o nieoficjalne mistrzostwo świata.

Pierwszy dzień przyniósł od razu kilka niespodzianek, z których największą była porażka znakomitego czeskosłowackiego tenisisty Rodericha Menzla ze słynnym australijskim tenisistą Crawfordem 4:6, 9:7, 6:4, 3:6, 4:6.

W ten sposób został wyeliminowany pierwszy rozstawiony tenisista. Inne ciekawsze wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Austin wyeliminował mistrza Irlandii Rogersa 3:6, 8:6, 6:1, 6:2. Stefani przegrał niespodziewanie z południowo-Afrykańczykiem Eedesem 1:6, 6:2, 5:7, 4:6. Mako (Ameryka) pokonał Francuza Jamaia 6:4, 5:7, 6:3, 6:3. Faworyt Wimbledonu Donald Budge rozprawił się z południowo-afrykańczykiem Tarquharson'em 6:3, 6:2, 6:1. Niemiec Henkel zwyciężył Anglika Newman 6:1, 6:0, 6:3. Mc. Grath odniósł zwycięstwo nad mistrzem Szwajcarii Ellmer'em 0:6, 6:4, 6:4, 9:7.

Wszystkie inne spotkania przyniosły spodziewane zwycięstwa faworytom. Do dalszej rundy przeszli m. in. Cramm, Japończyk Yamagishi, Szwajcar Schoeder, Jugosłowianin Puncce, Szwajcar F. scher, Francuz Boussus, Afrykańczyk Kirby, Holender Van Swol i Belg Lacroix.

Niepowodzenia szermierzy w Paryżu

W poniedziałek rozpoczął się w Paryżu międzynarodowy turniej szermierzy z udziałem wojskowych reprezentacji szeregu państw europejskich. Pierwszego dnia rozpoczęły się rozgrywki w szpada. W pierwszej rozgrywce zwyciężył Belg Dumonceau, Szepliński zajął trzecie miejsce.

W drugiej rozgrywce pierwszym był również Belg Schcere, Suski zajął czwarte miejsce.

Wspaniałe wyniki lekkoatletów U. S. A.

Na różnych imprezach lekkoatletycznych w Ameryce osiągnięto szereg doskonałych wyników. San Romani wygrał bieg na 1 milę w 4:07,2, bijąc Lasha, Cunninghama i Włocha Beccali; w skoku o tyczce Warmedam skoczył 4,26 m. W Berkerley na 880 jardów Woodruff uzyskał czas 1:50,3. Na 120 jardów przez płotki rekordzista świata Towns miał wynik 14,3; w biegu na 1 milę Gene Venzke osiągnął czas 4:13,9. W pchnięciu kulą Francis uzyskał wspaniały wynik 16,20 m.

— W między państwowym meczu lekkoatletycznym Finlandia — Estonia osiągnięto m. in. wyniki: Tomsalu 100 m, w czasie 10,7. Kreek w kulę 15,57. Kuuse skok w wyż — 1,91. Maeki 1500 m, w 3:55,2. Luona w skoku w dal 7,18 m. (obaj ostatni Finnowie).